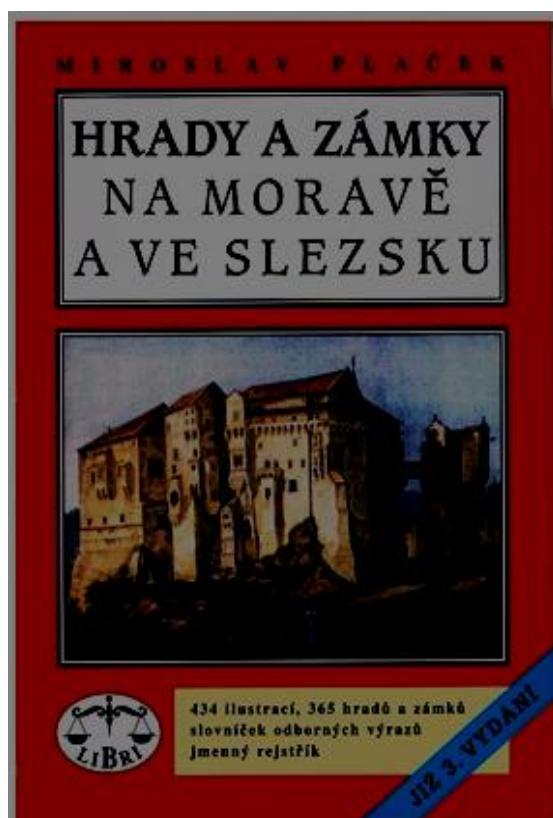
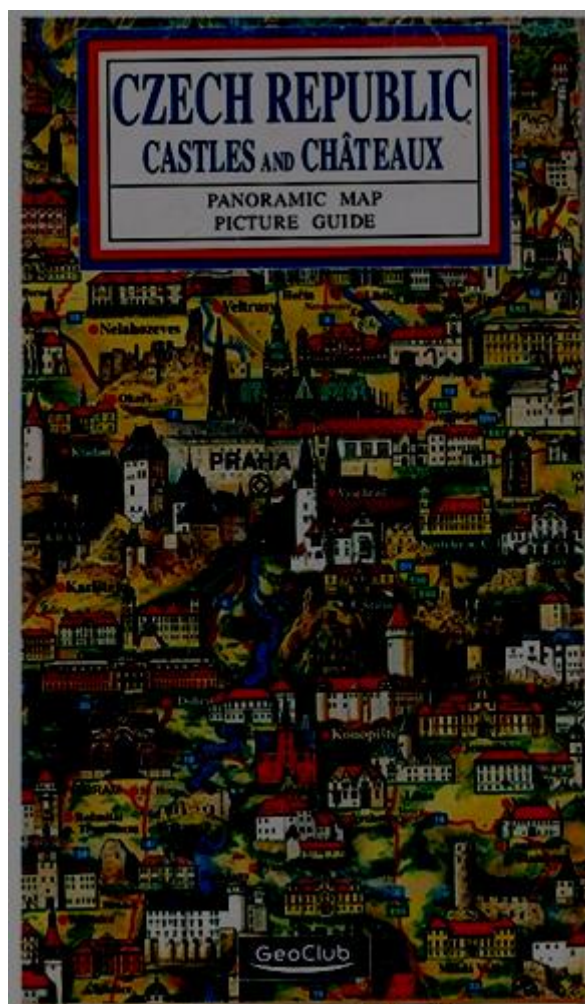


CZESI W KRAINIE ZAMKÓW

Hrady a zámky - te słowa powtarzają się w tytułach niezliczonych książek wydawanych w Republice; począwszy od okazałych albumów i wielotomowych opracowań, aż do kieszonkowych przewodników. Pojawiają się też na licznych stronach w Internecie. Bo też jest o czym pisać.



Kiedy porównamy mapy zabytków Czech, sąsiednich Niemiec oraz Austrii, zobaczymy że "zagęszczenie" zamków i pałaców jest podobna (jak widać istnienie państwa w granicach Rzeszy Rzymsko-Niemieckiej procentowało). Ile właściwie ich jest? Trudno powiedzieć; to trochę tak, jakby pytać: ilu Stambuł ma mieszkańców? Odpowiedź będzie taka sama: zależy jak liczyć. Na przykład strona <http://www.atlasceska.cz/> prezentuje 67 hradów i 384 zamków czyli razem 451 obiektów.



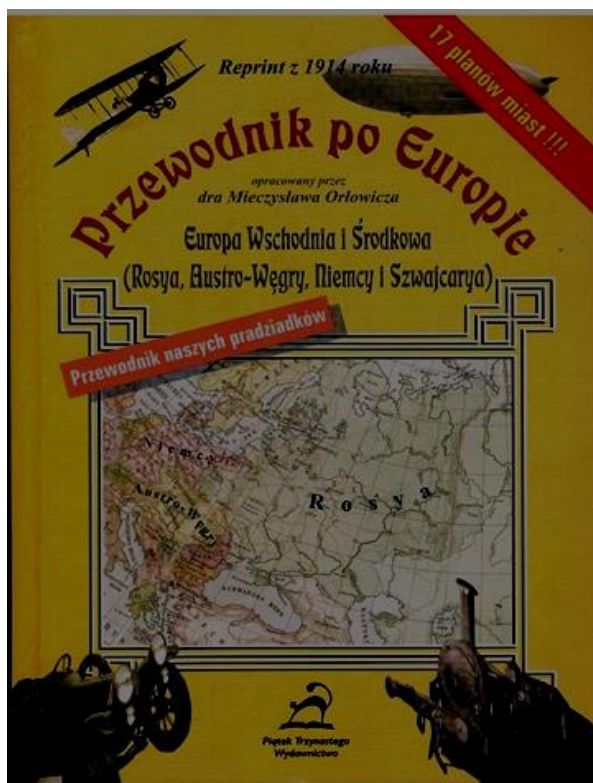
Hrady a zámky - jak to właściwie przetłumaczyć? Zamki i pałace? W zasadzie tak, ale nie jest to reguła. Na przykład zamek w Czeskim Krumlovie trudno jest nazwać pałacem. Tym bardziej nie zasługuje na to miano klasztor w Kuksie (około 20 paru km na zach. od Náchodu), który też Czesi zwą zamkiem, a więc jest to, przynajmniej częściowo, kwestia zwyczajowa.

Na dodatek istnieje jeszcze słowo pałac, oznaczające pałac, ale tylko położony w mieście (np. wspaniałe rezydencje na praskiej Małej Stranie), bądź rezydencjonalną część hradu (np. královský pałac na Praskim Hradzie). Co ciekawe, Polacy postępują podobnie, mówiąc np. o Pałacu Wielkiego Mistrza na Zamku Malborskim.

Ciekawe, że (poza obiektami wpisanymi na listę UNESCO) dawne rezydencje zwiedzają głównie obywatele Republiki Czeskiej. Myślę, że jednym z powodów jest fakt, iż wspaniałe pańskie siedziby "występowały" (i "występują") w niezliczonych czeskich filmowych baśniach, które tak chętnie są tu oglądane, nie tylko przez dzieci.

Zwiedzanie zamków staje się więc także swego rodzaju powrotem do dzieciństwa, podróżą sentymentalną. Przyjemnie jest poczuć się choć trochę jak w baśni...

Kasztelani zamkowi dwoją się i troją wymyślając coraz to nowe atrakcje. Nocne zwiedzanie, spotkania z duchami to już standard. We wspomnianym już Hrádku u Nechanic byłem kiedyś oprowadzany przez przewodników poprzebieranych za dawnych mieszkańców pałacu (hrabia, hrabina, kamerdyner, guwernantka itd.), odgrywających zabawne scenki. Czego się nie robi, aby przyciągnąć zwiedzających ...



Cofnijmy się jednak na chwilę w przeszłość. Pamiętam, jak przeglądając wydany w 1914 roku *Przewodnik po Europie* Mieczysława Orłowicza (gorąco polecam!), doznałem lekkiego szoku. Otóż poza Praskim Hradem wymienia on z zamków udostępnionych do zwiedzania tylko Karlsztejn! W rzeczywistości było ich wtedy kilkanaście (np. Bouzov - patrz: Tekst nr 7, o **Krzyżakach w perukach**). Znakomita jednak większość była zamknięta dla zwiedzających. Na szczęście dzisiejsi potomkowie dawnych właścicieli (część obiektów została zreprzywatyzowana) podchodzą już do turystów zupełnie inaczej .

Szymon Karolewski